

ABC

PISMO CODZIENNE

FORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

NASZE ABC

Rozbrat Rzym-Berlin

Nieuchronnem następstwem zamordowania kanclerza Dollfuss'a jest wielkie rozluźnienie, raczej naderwanie, niemal zerwanie, między faszystowskimi Włochami a nacjonal-socjalistycznymi Niemcami. Jest to zaś zjawisko dużej doniosłości politycznej. Inaczej wygląda Europa, jeśli Rzym idzie ręką w rękę i krok w krok z Berlinem, a inaczej, jeśli Mussolini i Hitler patrzą na się spodoba.

Już depesza Mussolini'ego do wicekanclerza ks. Starhemberg'a, po śmierci s. p. kanclerza Dollfuss'a 25-go ub. m., mówiła wyraźnie nie tylko o bezpośrednich lecz także o odległych sprawach, a pisma włoskie, których głos jest zawsze głosem kół rządzących, przemawiały prosto z mostu.

Mediolański Il Popolo d'Italia, dziennik założony przez Mussolini'ego i stale najbardziej uderzająco faszystowski, dając 29-go ub. m., nr. 179, obraz stanu rzeczy po zbrodni wiedeńskiej, kończył swe rozważania słowami:

— Szanowni panowie nacjonal-socjalistyczni, faszysty jest wielkim dziełem sztuki politycznej i zestrojenia rzesz ludowych. Zdobywa on też powszechną życiowość. A szalenstwa z drugiej strony idą krokiem paradowym ku powszechnemu znienawidzeniu.

Wszystkie podróże p. Goebels'a i p. Goering'a do Rzymu, wraz ze spotkaniem Mussolini'ego z Hitlerem z 14-go i 15-go czerwca r. b. w Wenecji, rozwały się w pamięci.

Jeszcze dobitniej przemówił jednocześnie Popolo di Poma o krwawym zwalczaniu przez nacjonal-socjalizm wszystkiego i wszystkich dokola siebie, jednych za to, innych za tamto:

— Czy nie prościej będzie powiedzieć, że nacjonal-socjalizm biją, kalcę, zabijają dlatego, że są nacjonal-socjalistami, t. zn., że w ich ponurych duszach znowu wynurza się te dzikie popydy i to pragnienie krwi, które kultura rzymska w ciągu dwu tysięcy lat chrześcijaństwa w nich przytępiła.

Nie są to zaś jeszcze najdosadniejsze określenia i wyrażenia pisma rzymskiego. W każdym razie wyszło się poza płocze przemówki. Wali się kijem od grubszego końca.

W Niemczech odpowiadają na to, np. w Voelkischer Beobachter nr. 213 z 1-go b. m., wywodami, w których mówi się o 22 proc. analfabetów we Włoszech i o lazzaronach.

Struny przyjaźni, czułości, przykonanowego pobratymstwa, zerwały się, a grają struny żywiołowej nieprzyjaźni i nieufności. Nie jest to sztuczne i wydobywane na zawołanie. Słynna mowa Mussolini'ego, który jeszcze za Stresemann'a, wobec niemieckich roszczeń poza Brenner, mówił o plugastwie niemieckim, włączając się po miastach włoskich już wówczas odsłaniała właściwy stan uczuć. A dzisiaj napięci jest znacznie większe. Wszystkie to wchodzi w bieg polityki europejskiej i zmienia jej obraz.

St. St.

Kradzież dynamitu
Czyżby zamach na Roosevelta?

ROCHESTER (Minnesota), 8.8. Wielkie wrażenie wywołał tu fakt zniknięcia 30 kg. dynamitu. Kradzież tę łączą z przybyciem do Rochester Roosevelta, który ma wziąć

udział w zjeździe legionu amerykańskiego.

Pięćdziesięciu agentów policji prowadzi dochodzenie celem odszukania zaginionego dynamitu.

W dniu dzisiejszym zakończyły swoje prace wszystkie komisje II Zjazdu Polaków z zagranicy.

Sprawy spółdzielcze

Na posiedzeniu komisji gospodarczej prof. Rapacki wygłosił odczyt na temat „Spółdzielczość jako forma życia gospodarczego Polaków zagranicą”. Podkreślił on, że spółdzielczość jest organizacją gospodarczą warstw pracujących, organizacją ludzi, a nie kapitału i ta forma organizacji nadaje się specjalnie do ochrony interesów naszej emigracji oraz mniejszości polskiej na pograniczach.

Istnieją trzy kierunki organizacji spółdzielczej: mianowicie ludzie pracy jako konsumentów, wytwórców na własnych warsztatach i najemnych robotników. Te trzy formy organizacji nadają się dla trzech odmian naszej emigracji. Referent przedstawił następnie znaczenie wszelkich form organizacji spółdzielczej, jak to wiążą między samych wychodźców, między wychodźstwem a Macierzą, oraz jako najlepszego sposobu rozszerzania możliwości importu produktów z Polski na obce rynki. Położył nacisk na konieczność przygotowania ludzi do tej akcji, zachęcał młodzież polską z zagranicy do kształcenia się w szkołach spółdzielczych, w Warszawie lub Nałęczowie i wyraził gotowość miejscowych organizacji spółdzielczych, zwłaszcza związku spółdzielni „Społem” do udzielenia wszelkich informacji i służenia pomocą. Zakończył rezolucją, wzywającą do tworzenia wszelkich typów spółdzielni wśród Polaków zagranicą.

Posiedzenie plenarne

O godzinie 2.30 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie plenarne, które będzie zarazem zakończeniem Zjazdu. Porządek dzienny obrad obejmuje na pierwszym miejscu przyjęcie statutu światowego Związku Polaków z zagranicy. Złożone będą przytem deklaracje poszczególnych delegacji o przystąpieniu do związku. Do pewnego stopnia różni się od innych deklaracji delegacji amerykańskiej, której przystąpienie do związku musi być zatwierdzone przez sejm delegatów organizacji polskich St. Zjednoczonych.

Skości odczytana będzie deklaracja ideowa i apel do narodów świata. Przewodnią myśl deklaracji ideowej jest stwierdzenie, że najwyższym nakazem dla każdego Polaka zagranicą jest zachowanie poczucia narodowego i łączności z Polską. Jednocześnie deklaracja podkreśla lojalny stosunek Polaków do państw, które zamieszkują.

Apel do narodów świata stwierdza, że w tych państwach, gdzie Polacy korzystają z pełni swobód obywatelskich, stanowią oni czynnik o dużej wartości państwowej. Apel wzywa wszystkie państwa

aby zapewniły mieszkającym u nich Polakom możliwość swobodnego rozwoju kulturalnego.

W zakończeniu posiedzenia odbędą się wybory władz związku. Jedynym kandydatem na prezesa związku jest marszałek Senatu.

Rozmowy w kuluarach

Kuluary sejmowe rozbrzmiewają gwarem rozmów. W przerwach między obradami komisji i po obradach jest sposobność do zapytań. Niektóre uwagi są bardzo ciekawe, choć niełatwo je wydobyc. Delegaci wyrażają słowa krytyki między sobą, ale przed „krajowcami” wywnętrzają się niechętnie.

Wszystko urzędnicy

Z sali obrad Senatu wychodzi książd, o bystrym spojrzeniu, zdecydowanych, energicznych ruchach.

— Przepraszam, książd skąd przybywa?

— Z Ameryki. A co?

— Jakże obrady w sekcji kulturalno-oświatowej?

— Dobrze. Ale nie można mówić... (poufnie).

— Ale, tak, ogólnie...

— Ogólnie... Nie nowego tam nie było. My to wszystko znamy i umiemy. Może być ciekawe dla delegatów z ludu, ale dla nich to może i za trudne. Dla wykształconych i doświadczonych nie nowego nie mówiono. Poufność zbyt ciężka.

— A co książd krytykuje?

— Nie mam zwyczaju szukać

p. Raczkiewicz, dyrektorem związku wybrany będzie niewątpliwie p. Stefan Lenartowicz, który funkcje dyrektorskie pełni od początku stworzenia organizacji Polaków zagranicą. W końcu wybranych będzie 36 członków rady.

czarnego na białem. Wszystko jest mądre. Tylko dziwić się, że wszyscy referenci, to sami rządowi urzędnicy. Pytam się kto, to mówią: wizytator, instruktor, dyrektor, major, kurator, wszyscy na pensji rządu. Czy u was niema znawców, poza urzędnikami? Ani jeden książd nie wystąpił jako referent z kraju.

— Ale referaty były dobre?

— Mówiłem, że dobre, tylko źle mówione. Prawie wszyscy czytają, a tak prędko, jakby uciekali przed pociągami. Nie można wszystkiego pojąć. Myśmmy czekali na piękne polskie słowo, dobrze wypowiedziane, a tego od prelegentów krajowych prawie nie słyszeliśmy. Przepraszam za to słowo „prawie”.

Dużo, bylejak i prędko

Podtusił delegat z Niemiec zaciągając się papierosem.

— Jak się pan czuje na obradach?

— Dziękuję. Nie zwyczajny jestem i nie wszystko się rozumie. Dużo spraw i tak prędko czytają panowie, że człowiek się traci. Do piero jak wydrukują, to powoli namyślając się, wszystko zrozumie.

— Jak się pan czuje na obradach?

— Dziękuję. Nie zwyczajny jestem i nie wszystko się rozumie. Dużo spraw i tak prędko czytają panowie, że człowiek się traci. Do piero jak wydrukują, to powoli namyślając się, wszystko zrozumie.

Sprawa nieprzyjętej łapówki
„Pośrednik” zaginął

Dziś w Sądzie Grodzkim na ul. Szkolnej rozpatrywana była sprawa inż. Aureliusza Świętochowskiego, oskarżonego o obrazę, jakiej miał się dopuścić względem urzędnika Monopoli Tytoniowego, Wiktora Oziemskiego. Według aktu oskarżenia i złożonych na sprawie zeznań świadka Wiktora Oziemskiego, sprawa przedstawia się następująco:

W r. 1932 Państwowy Monopol Tytoniowy ogłosił przetarg dla firm przewozowych. Kiedy po rozpatrzeniu szeregu ofert przetarg nie dał konkretnych rezultatów, Dyrekcja Monopoli zaczęła zapraszać do siebie poszczególnych reprezentantów firm, aby dojść z nimi do porozumienia. W tym czasie do zastępcy dyrektora Państwowego Monopoli Tytoniowego, Oziemskiego, zadzwonił jego znajomy, Stefan Górecki, polecając mu inż. Świętochowskiego, jako reprezentanta firmy Juliusz Herman. W tymże czasie do inż. Świętochowskiego zwrócił się Bolesław Górski (nigdzie niemeldowany), który mu przedstawił sprawę w ten sposób: dyrektor Oziemski potrzebuje pieniędzy, jeśli mu zaproponować pożyczkę, można go skaptować dla interesów tej lub innej firmy. Inż. Świętochowski nie namyślając się długo, pieniądze wysłał, niedowierzając jednak Góreckiemu, nie skorzystał z niepewnego pośrednictwa. Dyr. Oziemski pieniądze złożył jako depozyt w kasie Dyrekcji, a załączony list skierował do Prokuratury, używając się znieważonych propozycji rzekomej łapówki.

Na przewodzie sądowym ustalono, że Oziemski znał Góreckiego i prze-

cował z nim razem w zakładach amunicyjnych „Poisk”. Na odpowiedź pytania sądu Oziemski twierdził, że w r. 1932 wyjechał do Buska na lato za pieniądze własne, ani od Góreckiego, ani od nikogo wogóle w tym czasie pieniędzy nie pożytał i nie były mu one potrzebne. Na pytania zaś obrony stwierdza, że prawdą jest, iż w czasie owego przetargu krążyły w Min. Skarbu i w Monopolu pogłoski o jego dymisji ze stanowiska zastępcy dyrektora. Na zakończenie zeznał świadka Oziemskiego adwokat zwrócił się z upoważnienia inż. Świętochowskiego do sądu z oświadczeniem, że inż. Świętochowski z sumy, przesłanej Oziemskiemu, tytułem przeproszenia proponuje 500 zł, które dyr. Oziemski może złożyć na cel dobroczynny według własnego uznania. Na to dyr. Oziemski odpowiedział, że skoro pieniądze inż. Świętochowski złożył mu w r. 1932 w formie nieokreślonej, zgadza się na powyższą propozycję, z tem zastrzeżeniem, że cała suma zostanie złożona np. na powódzian.

Dopiero prokurator wyjaśnił, że ani świadek Oziemski, ani inż. Świętochowski nie mogą dysponować pieniędzmi, które, jako dowód rzeczowy, znajdują się w posiadaniu Prokuratury. Ponieważ na rozprawie nie stawił się świadek Stanisław Meyer, Górecki i świadek, który najwięcej mógłby powiedzieć, a mianowicie Bolesław Górski, sąd odroczył sprawę bezterminowo, polecając ustalić w drodze wywiadu policyjnego adres Góreckiego i choćby pod przymusem na następny termin sprowadzić.

Dźwiganie autobusu-trumny
z dna Bugu

OSTRÓW MAZOWIECKI, 9.8 (tel. wł.). Na miejscu strasznej katastrofy, która zdarzyła się nad Bugiem od wczoraj przedpołudniem wciąż gromadzą się olbrzymie tłumy.

Akcja ratunkowa w ciągu dzisiejszego przedpołudnia, po zerwaniu liny stalowej, na której podczas nocny chęciano wyciągnąć autobus na brzeg, wznowiona została dziś zrana. Polegała ona przedewszystkiem

na ustawieniu rusztowania, na którym można byłoby umieścić dźwigary, gdyż jedynie przy ich użyciu dąłoby się wyciągnąć autobus z głębiny.

W pracach ratowniczych cały czas bierze udział oddział saperów z Komorowa.

Ludność okoliczna przyląda się tym usiłowaniom wydobywania samochodu, ze zgrozą opowiadając sobie

szczegóły katastrofy. Okazuje się teraz dopiero, po doprowadzeniu do przytomności szofera autobusu, Chylińskiego, że przyczyną katastrofy było pęknięcie opony, które nastąpiło w momencie przejeżdżania przez most. Skutkiem pęknięcia opony autobus zachwiał się, skręcił i wpadł na barierę, która nie wytrzymała tak silnego uderzenia. Totcz w ciągu ułamka sekundy autobus znalazł się na dnie Bugu.

Wszystko to — opowiada szofer Chyliński — nastąpiło tak prędko, że nikt nie zorientował się, co się stało. Autobus w jednej chwili znalazł się cały w wodzie. Ocalili tylko trzech jadących na przedzie, którym udało się wydostać przez wybitą szybę.

Prócz podanych już nazwisk ofiar katastrofy wiadomo, że padł jej ofiarą również żołnierz 71 p. p. z Zambrowa, którego nazwisko da się ustalić dopiero po wydobyciu autobusu na brzeg.

W południe przybył na miejsce katastrofy oddział marynarzy i nurków z odpowiednimi przyborami. Przyjechali oni z Gdyni do Warszawy, skąd samochodami przewieziono ich do Broku. Nurkowie założyli linę stalową, przy której pomocy autobus zostanie całkowicie wyciągnięty na powierzchnię.

Dokładny przebieg samej katastrofy podajemy na str. 4-ej.

LUBLIN, 9.8 (PAT). Dziś w nocny wyjechał na miejsce katastrofy samochodowej pod Sadową wojewoda lubelski, dr. Różnicki. Nurkowie przybyli i przystąpili do pracy.

LUBLIN, 9.5 (PAT). Nad wydobywaniem autobusu oraz ofiar katastrofy pracuje obecnie 5-ciu nurków, którzy dziś rano przybyli na miejsce wypadku. Dotychczas udało się im przeprowadzić ponownie autobus na płytsze miejsce. Intensywna akcja ratunkowa prowadzona jest w dalszym ciągu bez przerwy.

Składajcie ofiary
na powódzianAmnestja w Niemczech
nie obejmuje zdrady stanu

BERLIN, 9. 8. (PAT.). Z okazji połączenia w rękach Adolfa Hitlera urzędu prezydenta Rzeszy z urzędem kanclerza, rząd Rzeszy ogłosił amnestję.

Amnestja ta obejmuje przewinienia o charakterze ogólnym oraz pewne kategorie wykroczeń politycznych. Nie obejmuje ona natomiast przestępstwa zdrady stanu.

Tło strajku górników polskich
we Francji

PARYŻ, 9.8 (PAT). Z Lille donoszą:

Przyczyną ostatnich wydarzeń, które zakończyły się strajkiem pewnej grupy górników polskich w szybie nr. 10 kopalni Escarpelle, było wzburzenie, panujące wśród górników polskich, z których jednak tylko dwa otrzymało dotychczas nakaz opuszczenia Francji.

Wzburzenie to było podsyćane i wyzyskiwane przez francuskie elementy komunistyczne. Organizacje robotnicze starały się uzyskać zawieszenie nakazów, wydanych przez władze francuskie, i w tym celu udala się nawet delegacja, patronowana przez komunistycznie zabar-

wiony Unitarny Syndykat Górniczy do prefekta departamentu.

Wobec odmownego ustosunkowania się władz francuskich do tej prośby, grupa górników polskich, poddająca się wpływowi skrajnych żywiołów, zdecydowała się na strajk w kopalni. Ogół górników polskich nie solidaryzuje się z ostatnią demonstracją w szybie nr. 10 i na specjalnie zwołanem zebraniu uchwalono w Leforest rezolucję, podkreślającą to stanowisko.

Zarząd kopalni zamierza wydaląc około 100 górników polskich. Dotychczas jednak nie zapadła ostateczna decyzja w tej sprawie.

Przygotowania do „plebiscytu” w Niemczech
Wielka mowa Hitlera 17 sierpnia

BERLIN, 9.8 (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że w dniu 17 sierpnia o godz. 8 wiecz. kanclerz Rzeszy wygłosi do narodu niemieckiego wielką mowę, która będzie transmitowana przez wszystkie radiostacje niemieckie.

W dniu 13 sierpnia o godz. 8.30 wieczorem minister Rzeszy, dr. Goeb-

bels również przemawiać będzie do narodu niemieckiego. Mowa Goebelsa będzie także transmitowana przez radiostacje niemieckie.

BERLIN, 9.8 (PAT). Dzisiaj popołudniu zbierze się na niezwykle doniosłe posiedzenie w Preussenhaus synod narodowy niemiecki — kościół ewangelicki.

Dalsze zaognienie
Stosunków japońsko-sowieckich

MOSKWA, 9.8 (PAT). Według wiadomości, nadeszłych do Moskwy z Dalekiego Wschodu, nastąpiło znaczne pogorszenie stosunków sowiecko-japońskich.

Obie strony zaliczają sobie nawzajem szereg faktów pogwałcenia granicy przez samoloty wojskowe, a nawet oddziały pograniczne. Konsulaty sowieckie i mandżurskie, w wypadkach protestu ze strony przeciwniej, negują, by takie incydenty mia-

ły miejsce.

Komunikat sowiecki przypisuje pogorszenie się stosunków nowym trudnościom w rokowaniach o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej i uważa incydenty graniczne za chęć wywarcia presji na stronę sowiecką. Komunikat zarzuca również prasie japońskiej i mandżurskiej, że prowadzi ona usilną kampanję skierowaną przeciwko Z.S.R.R.